№ 208. Kraków, 13 Września—Środa. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	7 „ „	— „ — „
W mieście	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch. Francyi. Anglii. Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *12 września.*

Obiega prasę polską i niemiecką rozmowa, jaką miał mieć ks. Bismark z pewnym polskim politykiem o kwestyi polskiej. Rozmowę tę ogłosił *Czas*. Nie podaliśmy jej dla tej prostej przyczyny, że nie wierzymy w jej autentyczność. Nie w tem znaczeniu, jakobyśmy nie przypuszczali, żeby rozmowa podobna mogła mieć miejsce, ale w tem, że podana przez *Czas* rozmowa nosi wewnętrzne cechy nieprawdopodobieństwa. W rzeczach, które przedstawiały by niemały interes, jest ona więcej niż podejrzaną, w innych punktach jest prawdopodobną, ale w tych właśnie jest pustą i obojętną. Z rozmowy tej dowiadujemy się rzeczy dobrze znanej, to jest nowej próby wielkiej polityki i dyplomacyi pewnego u nas stronnictwa, uosobionej w owym *interviewrze* w Warzynie, „wyznawcy zasad konserwatywnych i monarchicznych, o patryotyzmie gorącym“, a nawet, jak dzienniki niemieckie przetłomaczyły „gorejącym“; ta część rozmowy może być autentyczna. To, co druga osoba dyalogu mówi, ks. Bismark, jest albo bez treści, albo jest tokiem myśli, metodą rozumowania politycznego, kilkoma zasadami, układem frazeologii, tak pokrewne pierwszej osobie, że mimowoli musimy uznać ją chyba za nieodrodną krwią i duchem pierwszej. Otóż, gdybyśmy się nawet dowiedzieli, że dyplomata polski pan X miał rozmowę z ks. Bismarkiem, to trwać będziemy w przekonaniu, że spisując z pamięci — nic dziwnego — włożył w usta kanclerza rzeczy, których tenże niegdy nie wypowiedział.

Rzecz jest zręcznie napisana, ma pewien szyk francuski i ślady szkoły *Figara*. Przypomina dawnych małych i większych „Forkadzików“ stronnictwa, z czasów, kiedy jego szermierze byli w stadium „kościoła wojującego“, a nie spoczęli na laurach i nie chorowali na stłuszczenie ważniejszych organów myśli i czucia. Cel ogłoszenia tej rozmowy jest jasny. Wrzekomej polityce czczego patryotyzmu, pustych choćby jak gorących aspiracyj w narodzie, przeciwstawić próbę owej „realnej polityki“, polityki rezultatów, której monopol należy do stronnictwa konserwatywnego. Kiedy organa tamtych „podbijają bębenki“ łatwowiernych, trzeba znowu raz zawołać, mówiąc językiem Teki Stańczyka: patrzcie, słyszcie — to prawdziwie dopiero „bęben nad bębnami!“ Rozmowa „naszego“ dyplomaty z ks. Bismarkiem!

Drugi cel ważniejszy. Chodzi o to, żeby bardzo szarzejący i zwietrzały szyld stronnictwa odlakierować. Po zbankrutowaniu wielu haseł, kiedy naród przejrzał do wnętrza tej polityki „realnej“, kiedy rady i zasady tych polityków zaczyna odtrącać ze wstrętem, lub, co gorzej, z obojętnością, trzeba czegoś wielkiego na poparcie tej polityki. Oto ks. Bismark w roli polecającego towar stańczykowski.

Oczywiście, że Bismark „nie będzie gadał“, chyba „z poważnymi i umiarkowanymi“ Polakami. A że kanclerz liczy się z wszelkiemi ewentualnościami, więc chciałby wiedzieć: czy kwestya polska egzystuje; czy porozumienie między Rosyą a Polską możliwe; czy w Polsce są inni jeszcze Polacy oprócz tych, którzy nie znają innej Polski, jak z r. 1772 i Polski od morza do morza; czy w ogóle oprócz szaleńców są jeszcze i rozsądni ludzie w Polsce?

Oczywiście, że dyplomata „nasz“ odpowiada mu, że kwestya polska istnieje, jak długo są kwestye do załatwienia między Rosyą a Niemcami. Oczywiście, że dla niego Polska może być tylko, dodatkiem do wagi, konstrukcyą dyplomatyczną. Gdyby nie było „kwestyi rosyjskiej“, to by nie było kwestyi polskiej.

Nie wiele się Bismark dowiedział i nie o to mu chodziło. Tę stronę kwestyi zna on lepiej jak ktokolwiek. W czasie wojny krymskiej pisał on do Berlina z Bundestagu: „Plany odbudowania Polski pierwej czy później muszą przyjść z większą stanowczością na pierwszy plan, jako j e d y n y ś r o d e k t r w a ł e g o u k r ó c e n i a p o t ę g i r o s y j s k i e j.“ Wtedy mogła Austrya jedynie podnieść tę politykę, bo przez nią: 1) Prusy będą osłabione i trzymane w szachu. 2) Niebezpieczeństwo panslawizmu ustaje, gdy będą dwa państwa sławiańskie potężne, różnych religij i różnych narodowości. 3) Europa dostaje ważne państwo katolickie. 4) Polska odbudowana przy pomocy Austryi, będzie jej pewną sojusznicą. 5) Odbudowanie Polski daje Austryi może jedyną gwarancyę trwałą przeciw odwetowi Rosyi itd. Bismark bał się tej kombinacyi, gdyby była podniesioną, ale nie bał się, żeby Austrya, która zwykle *um eine Idee zu spät*, ją podniosła.

Potem sojusz z Rosyą był warunkiem dalszej polityki niemieckiej kanclerza. Sojusz ten spoił się serdecznie kiedy Rosyi pomógł do zgniecenia i zdeptania Polski w r. 1863. Odtąd pruską kombinacyą pogrzebania widma Polski, to był nowy podział. Nie całej Polski chciał Bismark, ale Polski „po Narew i Wisłę z Warszawą“. Wiemy o tem, choćby tylko z a u t e n t y c z n e j rozmowy ks. Bismarka z Aleksandrem Kłobukowskim. Cała prasa oficyalna mówiła o „arondowaniu“, o konieczności takiego zaokrąglenia naturalnych granic Niemiec, mówi dziś o konieczności wcielenia przestrzeni polskiej dla niemieckiej eksploatacyi i kolonizacyi. Odbudowanie Polski przy pomocy Austryi lub nowy podział Polski, to są teorye „autentyczne“ kanclerza. O trzeciej kombinacyi niceśmy się z „rozmowy“ nie dowiedzieli. Na słuszne twierdzenie dyplomaty, że dopóki się nic przez Polskę nie zrobi, dopóty się nic przeciw Rosyi nie zrobi — odpowiada Bismark enigmatycznie: może pan masz słuszność, ale Polacy zaraz marzą o granicach przedrozbiorowych. Gdzieindziej mówi o niepokojeniu się tych, „którzyby o jakiejkolwiek zmianie dla was myśleć chcieli“; ale mówi, że w razie wojny z Rosyą mogą się Niemcy obejść bez pomocy, a zwyciężywszy zrobią co będą uważać za odpowiednie, skuteczne i stałe. Przy tem boi się Bismark porozumienia Polski z Rosyą, które sądząc po precedensie w Galicyi, wychodząc z zasady, że *il n'ya a pas d'abime que la politique ne puisse combler* uważa przecież za możebne.

Dyplomata „nasz“ wyznaje zasadę, którą kiedyś, ktoś może jemu bliski, bardzo bliski może, wygłosił w *Przegl. Polsk.* „że bliską jest godzina możliwego pojednania Niemców z Polakami i zadania kłamu owemu przysłowiu w y n a l e z i o n e m u zapewne przez Moskala: nigdy Polak Niemcowi nie będzie bratem.“

Ma więc dyplomata „nasz“ swoje preferencye. Zgoda Polski z Rosyą nigdy nie możebna. Tylko i jedynie usiłowanie nowego niemieckiego zaboru części Polski, mogłoby pchnąć Polaków w ramiona Rosyi. Bismark oświadcza, że tej ewentualności dyskutować nie będzie. A to jest właśnie punkt, który należał do autentycznie znanej polityki kanclerza. Widzimy więc, że ten najwięcej *vir linguosus* z pomiędzy mężów stanu, najbardziej otwarty z pomiędzy sfinksów dyplomatycznych, „naszemu“ dyplomacie nic nie powiedział.

Ale owszem. Powiedział mu, że ci, co by myśleli coś zrobić dla Polski, niepokoją się przewagą szaleńców, żywiołów burzliwych i rewolucyjnych w Polsce, pytają się, czyż „rozsądni ludzie nie mają żadnego wpływu w waszym kraju?“ Ks. Bismark, dziecko wieku i wielki jego przedstawiciel, który przez rewolucye zjednoczył Niemcy, koalizował się z rewolucyą gdzie się dało, z rewolucyą we Włoszech, gdzie ona różne panowania z Bożej łaski wyrzucała, z rowolucyą demokratyczno-socyalną przez powszechne głosowanie w Niemczech przeciw dynastyom i ich partykularyzmowi, Bismark, który niósł rewolucye do Austryi, z nią się zsojuszał jak z potęgą i nazywał to *Stoss ins Herz* Austryi, ten Bismark obiecuje coś zrobić dla i przez stronnictwo ultrazachowawcze w Polsce! Jeszcze do tego, kiedy chodzi o to, żeby ta Polska była siłą przeciw Rosyi, Rosyi panującej, przeciw „świętemu“ porządkowi rzeczy, który sam utrwalił. Nie potęga wielkiego narodu, potęga realna, która wygrana przeciw Rosyi, zadałaby jedyny *Stoss ins Herz* Rosyi — ale ultrasy konserwatyzmu, to jest czynnnik w rachubach ks. kanclerza. Nie! — to nie Bismark — to Forkadzik jakiś stańczykowski.

To Forkadzik mówi przez usta Bismarka i pochwala tyrady pana „Ja“ jego *interviewera* w *Czasie*. To Forkadzik twierdzi, że tylko jego klika „godzi rozum polityczny z patryotyzmem“ a reszta narodu zna tylko sam patryotyzm i szaleństwo. To Forkadzik, nie Bismark, mówi: róbcie tak, jak was uczą politycy uprzywilejowani, a będziemy o was pamiętali, zobaczymy się może w innych okolicznościach. To Forkadzik zaleca apelacyę do władzy, żeby jak mówi Teka Stańczyka, „założyć kawecan warcholstwu“. Więc odpowiadamy *Czasowi* — ten nowy wytoczony „bęben nad bębnami“ — całkiem pusty.

Sejm galicyjski.

(Czwarte posiedzenie.)

Lwów, *11 września.*

(H.) Marszałek krajowy dr. Z y b l i k i e w i c z zagaił posiedzenie o godzinie 11 min. 35 oznajmieniem, że pp. Baum i Kuczyński usprawiedliwiają swoją nieobecność słabością, dalej że pp. Mileskiemu i hr. Siemińskiemu udzielił kilkudniowych urlopów, nareszcie że upraszają o urlopy: ks. Dunajewski na dni 13, dr. Ziemiałkowski na 14 dni, Kuczkowski na czas nieograniczony. Izba uwzględnia te prośby.

Dalej zawiadamia marszałek Izbę o ukonstytuowaniu się: komisyi p e t y c y j n e j, która wybrała przewodniczącym hr. Golejewskiego, jego zastępcą Jana Czajkowskiego, sekretarzem Lenartowicza; komisyi k u l t u r y k r a j o w e j (prezes ks. Czartoryski, zastępca Szumańczowski, sekretarz Merunowicz) i komisyi d l a k a s g a l i c y j s k i c h (prezes p. Starowiejski, zastępca Mikołaj Wolański, sekr. dr. Skałkowski).

Sekretarz p. Józef J a s i ń s k i odczytał spis petycyj, począwszy od nr. 42.

Turkawski Marceli w sprawie nadzoru nad drogami gminnemi; dalej o zaprowadzenie urzędów rozjemczych; o pouczenie włościan o sposobach wpisywania interesów prawnych do ksiąg gruntowych; o zmianę ustawy o ordynacyi wyborczej: o uchwalenie pragmatyki służbowej, oraz statutu emerytalnego dla urzędników rad powiatowych; o zaprowadzenie instytucyi lustratorów powiatowych; o zreformowanie instytucyi pisarzy gminnych. Wydział powiatowy Cieszanów w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Gmina Dereżyce o odpisanie niespłaconych rat otrzymanej pożyczki. Jawetz, Getzel i Fried Majer o defalkę z tytułu strat na dzierżawie myt krajowych. Grono nauczycieli w Nowym Sączu o polepszenie płac. Zaleska Józefa o zapomogę. Krypiakiewicz Józef, słuchacz wydziału medycznego w Wiedniu, o zapomogę. Rzętycka Wilhelmina o zapomogę. Rada szkolna miejscowa w Libiążu o zapomogę dla nauczyciela Franciszka Gulika. Bandrowski Stanisław, chemik, o subwencyę na podniesienie drobnego przemysłu chemicznego. Gmina Kobylnica ruska o przydzielenie do starostwa jaworowskiego i do sądu w Krakowcu. Grochowalski Adolf o subwencyę na narzędzia rolnicze. Wiethe Stefan, nauczyciel muzyki, o wsparcie. Starzecka Józefa, wdowa po nauczycielu, żali się z powodu doznanych krzywd i prosi o zapomogę. Zarański Stanisław o wskrzeszenie towarzystwa dla książek szkolnych i polecenie temuż do uwzględnienia dzieła „Nowy organ dydaktyki według Bakona.“ Bogusz Stęczyński o zapomogę. Aleksander Vogel wydawca *Wieńca* i *Pszczółki* o stałą roczną subwencyę. Amelia Kwiatkowska o zapomogę. Bolesław Kwiatkowski, słuchacz akademii rolniczej w Wiedniu, o zapomogę. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Krakowie o utworzenie kilku nowych posad, ewentualnie polepszenie płac. Mańkowska Teofila o subwencyę dla syna Mieczysława na kształcenie się za granicą w stolarstwie. Zakład sierót św. Kazimierza we Lwowie o zasiłek na pokrycie budynku dachem ogniotrwałym. Czajkowska Aniela, sierota po gr. kat. proboszczu, o zapomogę. Gmina Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego na fundusz krajowy. Wydział powiatowy Łańcut o subwencyę i pożyczkę dla gminy Kańczuga na budowę wodociągów. Szymon Kudlik, b. nauczyciel, o zapomogę lub pensyę stałą. Wydział powiatowy Trembowla w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Wydział powiatowy Mościska w tej samej sprawie. Nauczyciele szkół ludowych i obywatele powiatu trembowelskiego w sprawie zmiany ustawy szkolnej z r. 1873. Wydział powiatowy w Brzesku o zredukowanie liczby jarmarków. Ten sam o odpisanie podatku gruntowego mniejszym właścicielom obszarów dworskich i subwencyę na roboty publiczne, spowodowane wylewami wód. Gmina miasta Trembowli o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar wojskowych. Konwent pp. Sakramentek we Lwowie o subwencyę na odrestaurowanie kościoła. Fabiański Erazm o subwencyę dla córki Maryi na kształcenie się w konserwatoryum wiedeńskiem. Semenetz Franciszek, nauczyciel, o zapomogę. Towarzystwo oświaty ludowej w Nowymtargu o przyspieszenie organizacyi szkół w powiecie. Miłkowski Karol, słuchacz akademi w Leoben, o pozostawienie mu prawa poboru stypendyum. Dr. Antoni Grott, dyrektor kancelaryi Wydziału krajowego, o wyższy deputat drzewa opałowego. Jeziorańska Natalia, wdowa po ś. p. Antonim Jeziorańskim, o zapomogę, Ciepanowski Cypryan o subwencyę na wypróbowanie materyałów ogniochronnych. Waszkiewicz Władysław o subwencyę na kształcenie się w muzyce. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda tarnowska“ o bezprocentową pożyczkę, ewentualnie zapomogę. Wydział towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie ze zbiorową petycyą w sprawie reformy ustaw szkolnych. Nowakowska Michalina, wdowa po redaktorze *Gońca*, o wsparcie.

Następnie odczytał sekretarz, p. J a s i ń s k i, pismo Namiestnictwa z przedłożeniem rządowem w przedmiocie u r e g u l o w a n i a s t o s u n k u f u n d u s z u p a ń s t w o w e g o d o g a l i c y j s k i c h f u n d u s z ó w i n d e m n i z a c y j n y c h. Marszałek oznajmia, że sprawę tę traktować będzie regulaminowo.

Dalej odczytał p. J a s i ń s k i wniosek p. M e r u n o w i c z a, następującej osnowy:

„Wysoka Izba raczy uchwalić rezolucyę następującej osnowy: Sejm królestwa Galicyi i t. d., wzywa c. k. rząd po raz trzeci, iżby wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej dokładnie zbadał i w właściwej drodze ażeby postarał się o wszechstronne uregulowanie stosunków prawnych wyznania mojżeszowego w duchu konstytucyjnego uprawnienia z ludnością innych wyznań.

„W myśl § 19 statutu krajowego wyraża też Sejm życzenie, ażeby reforma ustaw i przepisów, tyczących się izraelitów, opartą była na umiejętnem zbadaniu z ramienia władzy państwowej treści tajemniczego ustawodawstwa religijno-narodowego żydów, objętego t. z. „T a l m u d e m“.

W szczególności uznaje się za nieodzowne, ażeby dokładnie zostały stwierdzone i w państwowem, jakoteż w krajowem ustawodawstwie w odpowiedni sposób uwzględnione różnice, zachodzące w orzeczeniach narodowych ustaw izraelitów, a ogólnie w państwie obowiązującemi zasadami prawnemi, mianowicie co do zakresu działania izrelickich zborów wyznaniowych i kontroli nad niemi, co do stanowiska i władzy rabinów i przełożeństw gmin wyznaniowych, co do sprawowania władzy sądowniczej, w cywilno prawnych stosunkach małżeństwa, co do pełnoletności, w prawie spadkowem i w innych stosunkach prawnych, o ile one u ludności państwa innych wyznań do spraw wyznaniowych nie należą“.

Odczytał dalej p. J a s i ń s k i drugi wniosek p. M e r u n o w i c z a w sprawie utworzenia osobnej r a d y k o l e j o w e j dla wschodniej grupy galicyjskich dróg żelaznych.

Obydwa te wnioski będą regulaminowo traktowane.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Na wniosek posła J a s i ń s k i e g o Józefa, odesłano w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe z projektem ustawy o środkach ku podniesieniu rybactwa, do komisyi kultury krajowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla m. Krakowa, tudzież sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia kolonii niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy, odesłano do komisyi administracyjnej. Wniosek posła R e y a, o sposobie znaczenia bydła, odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi kultury krajowej. Wnioskodawca motywował kilkoma słowy swój wniosek: Dotychczasowy sposób piętnowania bydła jest dlań bardzo szkodliwym; krowy cielne porzucają płód po piętnowaniu; na dłuższy czas zmniejsza się u krów dojność; najłagodniejsze bydło dziczeje i staje się niebezpieczne; samo kaleczenie zwierzęcia jest niepotrzebną srogością, której natychmiastowego zniesienia domaga się cała ludność rolnicza mieszkająca w pasie granicznym.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jana S t a d n i c k i e g o o regulacyi rzek, tudzież wniosku ks. C h e ł m e c k i e g o o uregulowaniu kongruy duchowieństwa katolickiego, musiało odpaść z powodu nieobecności wnioskodawców.

W drugiem czytaniu uchwalono bez dyskusyi cztery sprawozdania komisyi prawniczej (sprawozd. p. S p ł a w i ń s k i) zgodnie z wnioskami:

1) Wezwano rząd, aby gminy Dęblin, Jagodniki, Jadowniki, Mokre, Miechowice wielkie i małe, Nowopole, Wietrzychowice z Szymanowicami, Pasieką, Pasierbem i Wolą Rogowską przydzielono do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Dąbrowie.

2) Sejm nie uznaje na teraz potrzeby ustanowienia nowego sądu pow. w Czchowie.

3) Nie uznaje na teraz potrzeby przeniesienia siedziby sądu pow. z Cieszanowa do Narola ani też tworzenia nowego sądu w Narolu.

4) Petycyę gminy Pasierbca względem wyłączenia jej z powiatu bocheńskiego i przydzielenia do powiatu limanowskiego, odesłano do Wydziału krajowego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Jasiński odczytał wniosek p. C h r z a n o w s k i e g o, następującej osnowy: „Wysoki Sejm zważywszy: 1) że z powodu zupełnego zaniedbania regulacyi rzek w Galicyi w ciągu całego wieku przez dawne rządy absolutne państwa austryackiego, które ciągnęły z Galicyi dochody ale nie czyniły żadnych nakładów dla podniesienia jej sił produkcyjnych i z powodu następnie od lat kilkunastu prowadzonia regulacyi rzek w Galicyi środkami niedostatecznemi i siłami nie odpowiadającemi temu zadaniu, rzeki nasze, zamiast stać się drogami wodnemi, któremi przewóz jest najtańszy, wyrządzają corocznie przez wylewy olbrzymie klęski i szkody, wynoszące wiele milionów złr., zmniejszają siłę produkcyjną kraju i zmuszają do zaciągania pożyczek dla niesienia pomocy okolicom zniszczonym przez powódź;

2) zważywszy, jak mało zrobiono dotychczas dla regulacyi rzek spławnych w Galicyi, czego dowodem matematycznym jest szczupłość sumy wyznaczanej corocznie w budżecie wydatków i dochodów państwa na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowli wodnych przy wszystkich rzekach spławnych w kraju naszym. (Tak n. p. w budżecie państwowym na r. b. wyznaczono na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowli wodnych przy wszystkich rzekach galicyjskich 85.000 złr., podczas gdy na utrzymanie takich samych robót w Czechach wyznaczono 200.000 złr. chociaż porzecze spławnych rzek galicyjskich zajmuje przeszło 90.000 kilometrów kwadratowych, a porzecze spławnych rzek czeskich rozciąga się tylko na 74000 kilom. kwadratowych.

3) Zważywszy, że od lat kilkunastu przedsięwzięta regulacya rzek spławnych w Galicyi była mało skuteczna z powodu szczupłości sum wyznaczonych na ten cel ze skarbu państwa i z powodu niedostatecznych sił inżynieryi wodnej w Galicyi, oraz z powodu instrukcyj krępujących działalność tej inżynieryi, albowiem według dotychczasowych instrukcyj, inżynierya wodna chociaż w budżecie wydatków państwa miała lub ma wyznaczone pieniądze na regulacyę rzek galicyjskich według zatwierdzonego przez ministerstwo planu, nie mogła i nie może rozpoczynać z początkiem lata robót regulacyjnych, dopóki nie nadejdzie z Wiednia z ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdzenie modyfikacyj w planie, modyfikacyj koniecznych w skutek zmiany w korycie lub brzegach rzeki, zrządzonej przez wiosenną powódź, zaś zatwierdzenie tej koniecznej modyfikacyi w planie nadchodzi zwykle dopiero w jesieni, gdy jest już bardzo mało czasu do wykonania robót regulacyjnych. W następstwie takiego zwykłego biegu rzeczy, niewielkie roboty regulacyjne na ów rok oznaczone nie mogą być w całości wykonane, szczupła nawet suma na regulacyę rzek galicyjskich budżetem wyznaczona, nie bywa wydaną w całości i część jej wraca do skarbu państwa, a rozpoczęte roboty regulacyjne niszczy wiosenna powódź.

4) Zważywszy, że corocznym powodziom i wylewom rzek w Galicyi zapobiedz można skutecznie i rzeki nasze zamienić w użyteczne drogi wodne jedynie przez systematyczną regulacyę całego biegu każdej rzeki spławnej i jej dopływów wykonywaną dostatecznemi środkami finansowemi i odpowiedniemi siłami technicznemi niekrępowanemi w swej działalności.

5) Zważywszy, że z corocznych dochodów państwa nie można wyznaczać dostatecznych sum na skuteczną regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, że przeto konieczną jest rzeczą, aby skarb państwa zaciągnął na ten cel oddzielną pożyczkę.

6) Zważywszy, że wyżej wspomniane przeszkody i instrukcye krępujące działalność inżynieryi wodnej i nie dopuszczające użycia w całości nawet szczupłych sum wyznaczonych dotychczas na regulacyę rzek, usuniętemi być mogą tylko wówczas, gdy przy Namiestnictwie galicyjskiem utworzoną zostanie dyrekcya robót publicznych, zostająca pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika, a mająca prawo budować i utrzymywać drogi państwowe i prowadzić regulacyę rzek spławnych, według planów przez ministeryum zatwierdzonych i w granicach sum wyznaczanych corocznie budżetem, już to z dochodów państwa, jużto z oddzielnej na regulacyę rzek pożyczki, lecz bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonaniu planu i co do jego modyfikacyj koniecznych w skutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

7) Zważywszy, że chociaż regulacya rzek niespławnych dla osuszenia bagien, lub dla zapobieżenia wylewom, należy do spółek wodnych, zasilanych subwencyami z skarbu krajowego, których udziela reprezentacya kraju i udzielać nadal jeszcze szczodrzej jest gotową, jednak i skarb państwa, który w innych krajach monarchi wspierał znacznemi subwencyami regulacyę rzek niespławnych w celach melioracyjnych — powinien także w Galicyi przychodzić zasiłkami w pomoc spółkom regulującym rzeki niespławne, a powinien to czynić choćby tylko dla powiększenia siły podatkowej, gdyż w skutek tej regulacyi staną się nieużytki i bagna żyznemi łąkami i większy podatek opłacać będą.

8) Zważywszy, że powszechnie znany i uznany zbawienny wpływ lasów mianowicie w górach, na klimat całego kraju a szczególnie na regulowanie stanu wody w rzekach wypływających z gór (wszystkie zaś większe rzeki w Galicyi wypływają z gór Karpackich) i na smutne następstwa wyniszczenia lasów na górach, czego najbliższy przykład przedstawia Karst; przedewszystkiem zaś zważywszy, że utrzymanie lasów pozostałych na górach i zalesienie nagich przestrzeni na stokach gór, jest jedynie skutecznym środkiem uregulowania stanu wody na górnym biegu i zważywszy, że wys. Sejm uznając potrzebę ochrony lasów od zniszczenia, wzywał już dwukrotnie, ale dotychczas bezskutecznie rząd do przedłożenia w właściwej drodze projektu nowej ustawy leśnej, oznaczającej skuteczniejsze środki ochrony lasów; zważywszy wszystkie te powody, raczy wys. Sejm, zgodnie z memoryałem przedłożonym rządowi przez Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa, uchwalić następującą rezolucyę:

Sejm wzywa c. k. rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacyi wszystkich rzek spławnych, począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonanym.

II. Aby dla wykonania tego całego planu regulacyi rzek przedłożył rząd odpowiednie projekty ustaw Radzie państwa i Sejmom krajowym o ile przedmiot należy do kompetencyi tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś z zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu regulacyi rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa powinien rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy, upoważniającej do zaciągnienia za poręczeniem państwa oddzielnej pożyczki na regulacyę rzek we wszystkich krajach, reprezentowanych w Radzie państwa.

III. Aby z tej sumy ogólnej, na regulacyę rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicyi w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacyi rzek, okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicyi.

IV. Aby c. k. rząd starał się, iżby z tej pożyczki, zaciągniętej na regulacyę rzek, wyznaczano corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacyi rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu.

V. Aby c. k. rząd powiększył inżynieryę wodną w Galicyi i utworzył przy namiestnictwie galicyjskiem dyrekcyę robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem namiestnika, oraz przyznał tejże dyrekcyi prawo rozporządzania sumami, wyznaczanemi corocznie przez Radę państwa na regulacyę rzek w Galicyi, a rozporządzania według planu regulacyi rzek, zatwierdzonego raz przez rząd, ale bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do modyfikacyj, potrzebnych wskutek zmian w korycie i brzegach rzeki.

VI. Aby rząd włożył na władze administracyjne obowiązek, iżby starały się spowodować: Zawiązywanie się spółek wodnych do regulacyi rzek niespławnych, osuszania bagien i t. p., i aby te władze przychodziły zawiązanym spółkom z pomocą tak pod względem technicznym jak administracyjnym.

VII. Sejm niósł już dotychczas pomoc spółkom wodnym, regulującym w Galicyi rzeki niespławne, dając im zasiłki ze skarbu krajowego. Jeżeli zaś rozpoczętą zostanie systematyczna, dostatecznemi, wyżej wskazanemi siłami finansowemi i technicznemi regulacya wszystkich rzek spławnych w całym ich biegu, Sejm oświadcza gotowość dawać wówczas ze skarbu krajowego szczodre zasiłki na regulacyę rzek niespławnych, lecz wzywa rząd. aby starał się, iżby także ze skarbu państwa wyznaczono subwencye spółkom wodnym regulującym rzeki niespławne.

VIII. Sejm wzywa powtórnie rząd, ażeby ułożył i na drodze. przez konstytucyę wskazanej, przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

Ponieważ porządek dzienny wyczerpany, przeto zamyka marszałek posiedzenie o godzinie 12, min. 5.

Następne posiedzenie we środę. Na porządku dziennym:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie galicyjskich funduszów indemnizacyjnych.

Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków fund. indemnizacyjnych za r. 1881.

Pierwsze czytanie wniosków p. Chełmeckiego i Pławickiego. Wreszcie sprawozdania o petycyach.

Pierwszy zjazd Techników polskich w Krakowie.

Trzecie posiedzenie zjazdu odbyło się w dniu 9 września. Prezes Gostkowski zagaja takowe o godzinie 8 i pół rano. Inż. Gebauer składa wniosek, poparty przeszło 40-tu podpisami, by uprosić pana Prylińskiego, aby plany i zdjęcia Wawelu zechciał przedłożyć zgromadzeniu. Zgromadzenie upoważnia prezesa, by życzenie to objawił panu Prylińskiemu, a p. Serkowski odczytuje list p. P. w którym tenże oświadcza swą gotowość zadośćuczynienia temu żądaniu.

Na porządku dziennym: rzecz o organizacyi szkół przemysłowych. Referent prof Wł. Rozwadowski zwraca uwagę na upośledzony stan naszych rzemiosł, a ma na myśli głównie rzemiosła budowlane. Zwraca szczególną uwagę na czeladź murarską i tak w tem rzemiośle. jak i innych stwierdza dotkliwy brak dobrych czeladników i podmajstrzych. Nadmienia, że nie ma zamiaru mówić o wyższych szkołach przemysłowych jak np. krakowska, ale o tych niższych stopniach szkół, które gdzieindziej wydały już piękne owoce — a których u nas brak zupełny. Zastanowiwszy się po krótce nad historyą szkół podobnych i nad sposobami kształcenia się rzemieślnika w wiekach średnich, wskazuje, że dopiero w bieżącem stuleciu zaczęto zakładać szkoły dla rzemiosł budowlanych, które utrzymywały się pierwiastkowo z prywatnych funduszów, uzyskały następnie poparcie władz rządowych. Powołuje się w tej mierze na przykłady Francyi i Niemiec. U nas szkół podobnych brak, a brak ten dotkliwy czuć się daje nietylko w Galicyi, ale i innych dzielnicach Polski. Kreśląc w zarysach program podobnych szkół i przedstawiając jakie wykształcenie winien dobry rzemieślnik przebyć od chłopca aż do majstra i wykazując jaką rolę szkoły podobne odgrywają w podniesieniu rzemiosł, wnosi następującą rezolucyę. 1 Zjazd techników polskich przekazuje sprawę urządzenia szkół przemysłowych Towarzystwu technicznemu we Lwowie i Krakowie w celu wygotowania dokładnego programu dla tychże i poczynienia odpowiednich kroków, mających szkoły te wprowadzić w życie.

Inż. Urbanowski wskazuje jaką drogą w Poznańskiem kształcą czeladź rzemieślniczą. Pozakładano tam szkoły wieczorne, gdzie się wszyscy starzy i młodzi schodzą, uczą czytać, pisać, rachować, poznają zasady rysunku i to nietylko po większych ale i po mniejszych miastach. Nauczają osoby, które się dobrowolnie tego podjęły. Szkoły te wydały znakomite rezultaty. Ci, co się chcą kształcić dalej — mają już drogę utorowaną. Wzywa by i w innych dzielnicach podobnej drogi użyto. — Wnosi by do rezolucyi dodać wyrazy: i szkół wieczornych.

Inż. Sporny przedstawia stan rzeczy w Kongresówce, mówi o szkołach rzemieślniczych założonych przez zarządy kolejowe, cieszących się powodzeniem, czego dowodem odznaczenia jakie na wystawach spotkały uczniów tych szkół. Mowca wspomina dalej o szkole rzemiosł w Warszawie z wstępnemi kursami, zaznacza, że ramy tej szkoły są rozszerzone i że napływ uczących się coraz większy.

Radca Moraczewski wnosi dodanie do rezolucyi proponowanej przez referentów: a następnie przedstawienia wyniku swych prac II zjazdowi techników polskich.

Inż Darowski objaśnia, że w Drohowyzkiem istnieje podobna szkoła rzemieślnicza z warsztatami, rokująca powodzenie, a prezes przypomina, że okazy tej szkoły są właśnie na wystawie przemyskiej. Zaremba widzi brak szkoły podmajstrzych, tych pośredników między inteligencyą techn. a publicznością, brak jej zarówno w murarce, jak w stolarstwie, malarstwie dekoracyjnem i modelowaniu. Wyraża życzenie, by tą sprawą nietylko stowarzyszenia, ale i redakcye pism technicznych się zajmowały. Prezes izby inżynierskiej Zakrzewski wskazuje, jak ważną rolę grać muszą podobne szkoły w miastach prowincyonalnych.

Zabierają jeszcze głos Grabski z Poznania, Rakowski, Sporny, Moraczewski. Po przemówieniu referenta przyjęto rezolucyę przez niego wniesioną z poprawkami Urbanowskiego i Moraczewskiego.

(Dok. nast,)

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.

Przemyśl, 10. wrześńa.

(Wynik premiowania).

Przesyłam wykaz nagród przyznanych wystawcom:

Grupa I. Ziemiopłody. Józef Walc. z Łowiec, dyplom z medalem srebrnym rządowym, Władysław Bogdański, z Zurawicy, dyplom z medalem srebrnym rządowym, Władysław Czaykowski, z Medwedowiec i Gustaw Jahn, z Łowiec, dyplomy z medalem bronzowym rządowym, Kazimierz Dworski, z Sielec, dyplom z medalem srebrnym rządowym, dalej dyplomy z medalami bronzowymi rządowymi: Stefan hr. Zamojski, Jan Bielawski, Józef Borowski, z Drohomyśla, Jan Chotyniecki, z Krównik. Medal srebrny zasługi: szkoła ludowa w Skołoszowie. Dyplomy z medalami srebrnymi rządowymi: Felicjan Szybalski, z Morawicy, Jan Skirliński, Zygmunt Dembowski, z Kosienic i Alfred hr. Potocki.

Grupa II. Płody leśne. Dyplom z medalem srebr. państw. Zygmunt Dembowski z Kosienic, z bronzowym: Ks. Adam Lubomirski z z Miżyńca i Popper z Wełdzirza.

Grupa III. Ogrodnictwo i sadownictwo. Dyplomy z medalami srebrnemi państwowemi; Alfred hr. Potocki, Zakład św. Józefa w Krakowie, Adam ks. Sapieha. Medale bronzowe: Tomasz Kaczyński z Tarnopola. Aniela Szymanowska ze Spasowa, Gustaw Jahn z Łowiec, Jan Nowicki z Zaleszczyk, Kuśnierski Teodor z Uhrynowa, ks. Hieronim Lubomirski, oddział Bocheński Towarzystwa pszczelniczego.

Nagrodę galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego 8 dukatów Tomasz Kaczyński; 3 dukaty szkoła w Bolestraszycach; po jednym dukacie: szkoła w Baryczy i w Stubnie.

Grupa IV. Pszczelnictwo i jedwabnictwo. Dyplom z medalem srebrnym: Ks. Michał Nazarewicz ze Zara, z bronzowym Franciszek Zarudzki, Edward Mustafowicz z Dobromlla. Medal srebrny zasługi: Andrzej Mazaraki, Antoni Andrzejowski; Medal bronzowy: Jakób Mardarowicz z Horodyszcza, ks. Nestor Horoszewicz z Dąbrówki i Frączkiewicz z Zuchowej. Nagrodę Towarzystwa 8 dukatów Zofia Szymanowska.

Grupa V. Konie. Dyplom honorowy z pucharem: Włodzimierz Siemiginowski z Torskiego. Dyplomy z medalami srebrnymi rządowemi: Edward Jędrzejowicz, ks. Adam Sapieha, Ludwik Wodzicki; z bronzowemi: Alfred hr. Potocki, Stefan hr. Zamojski, Zygmunt Dembowski. Srebrne medale zasługi: Władysław Fibich i Stanisław hr. Michałowski, bronzowe Sartini, Bolesław Drohojowski i Sozański z Kornalowic. Nagrody pieniężne 50 złr. Marcin Nalepa za ogiera 10 złr. Ignacy Jakóbnik 10 złr. Józef Ragan z Pawłosiowa, 10 Stawarz z Tarnowic 20 złr. i medal bronzowy.

(D. n.)

KORESPONDENCYA „REFORMY"

Cieszyn, 8 września.

(Podróż prezydenta krajowego i prezydenta sądu wyższego. — Czytelnia ludowa.)

Spodziewałem się, że korespondent wasz cieszyński napisze do dziennika waszego o bytności prezydenta krajowego margrabiego Baquehem w księstwie cieszyńskiem i w Cieszynie samym i dla tego dotąd o tej sprawie nie pisałem. Właściwie też fakt ten do większej nie da się podnieść doniosłości nad tę, że z odwiedzin prezydenta widocznem jest, iż rządowi zależy na tem, aby pierwszy jego urzędnik poznał kraj i jego potrzeby. A że my, to jest stronnictwo narodowe do spraw najbardziej naglących zaliczamy sprawę przeprowadzenia równouprawnienia języka polskiego w księstwie cieszyńskiem, więc przypuszczamy, że bytność prezydenta krajowego w Cieszynie i z tą sprawą stoi w pewnym związku.

Wprawdzie margrabia Baquehem zwiedzał przeważnie miasta a mimochodem tylko tu i owdzie zwiedził także gminy wiejskie, przyrzekł jednakże, że niezadługo przybędzie celem zbadania stosunków wiejskich. a przyrzecenie to potwierdza nas w mniemaniu, że stosunki językowe i zbadanie tychże w programie podróży niepoślednie zajmują miejsce.

Niestety, tyle, tyle razy już studiowano nasze stosunki, tyle i tyle razy opiniowano i referowano o nich a skutek był ten, że wszystko zostało *beim Alten*, — a tak i teraz wielkich nadziei do podróży p. prezydenta przywiązywać nie możemy. Jak ślepi o farbie, tak wysłańcy rządu referują o naszych stosunkach językowych, bo wszyscy dotychczasowi zaufańcy rządu, w których ręce złożono zbadanie sprawy językowej albo języka polskiego zupełnie nie znali, albo byli wprost i *a priori* wrogami polskości na Szląsku.

Margrabia Baquehem umie cokolwiek po polsku, bo na polskie przemówienia potrafił odpowiedzieć poprawnie kilkoma słowy polskiemi. Czy jednak zna język o tyle, żeby mógł skonstatować, że tylko a tylko język polski przez nasz lud jest używany i że język polski i tylko język polski musi się stać językiem urzędowym i sądowym obok niemieckiego — pytanie.

To też prezydent krajowy wezwany i proszony przez deputacyę czytelni ludowej, którą prowadził prezes dr. Cinciała, aby starał się o usunięcie krzywd, jakich doznaje ludność polska i język polski i aby popierał sprawę równouprawnienia, odpowiedział bardzo dyplomatycznie, „że sprawę tę weźmie pod uwagę". Ileż to razy brano już tę sprawę pod uwagę?

Otóż w tych słowach streszcza się na teraz rezultat podróży prezydenta co do sprawy językowej.

Jeżeli zaś wspomnieć należy o przebiegu podróży prezydenta to napomknę tylko, że bawił kilka dni w Cieszynie, zwiedzał przeważnie dobra i huty arcyksięcia Albrechta i że w ostatni dzień pobytu przedstawiły mu się deputacye naszych stowarzyszeń narodowych, jakoto: Czytelnia ludowa, Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo św. Alekandra, Towarzystwo ew. oświaty ludowej, Tow. naukowej pomocy i Tow. oszczędności, razem około 40 osób; przedstawiły się w ostatni dzień, ponieważ — czy umyślnie czy przez zapomnienie (?) — o przybyciu prezydenta uwiadomione nie zostały i same się dopiero później o audyencyę wystarać musiały. Wszystkie zaś *turn deutsche* i inne *vereiny* proszono na czasie.

Kiedy już piszę o odwiedzinach, wspomnę także, że przed kilkoma dniami prezydent sądu krajowego wyższego w Bernie zwiedzał sądy cieszyńskie. Podobno studyował także sprawę językową, chociaż po polsku nic a nic nie umie! To też jego opinia, gdyby się go o takową pytano — co w obec wielkiej łaski rządu dla nas nie jest niemożebnem — żadnego i żadnego nie może mieć znaczenia.

Nie mogę także nie wspomnieć o piekącej dla nas sprawie „Czytelni ludowej" w Cieszynie. Aby instytucyę tę najstarszą i najważniejszą na Szląsku, która skupia i łączy wszystkie siły narodowe i jest ogniskiem życia naszego narodowego — utrzymać na odpowiedniem stanowisku i rozwinąć należycie, aby uporządkować wielką bibliotekę potrzebujemy koniecznie wsparcia i mimo, że na wszystkie strony i na różne ważne cele, w biednej naszej Polsce składki zbierają — proszę Was, abyście sprawę Czytelni usilnie poparli. Nie opuszczajcie kresów, bo każdej piędzi ziemi bronić nam wypada, jeżeli chcemy róść a nie upadać.

Wypadki egipskie.

Szczegóły, które nadeszły dzisiaj o bitwie sobotniej pod Kassasin, nie wykazują jeszcze należycie, czy Arabi miał zamiar formalną stoczyć bitwę, czy też wykonał tylko rekonesans na większe rozmiary. W każdym razie Arabi dość silnym się czuje, jeżeli opuścił wały obronne pod Tel-el-Kebir i młode swoje wojsko wyprowadził przeciw Anglikom na otwarte pole. Walka właściwa trwała tylko do 9 rano, potem zaś kanonada z obydwu stron przeciągła się aż do 3 po południu. Wszyscy sprawozdawcy angielscy przyznają, że wojsko egipskie prowadzone było znakomicie, że wszystkie ruchy i zwroty wykonywało z wielką dokładnością i ścisłością i że wreszcie wysłanie oddziału zbrojnego z El-Salihie, który zaatakował Anglików na skrzydle, mogło się stać dla obozu angielskiego w skutkach bardzo niebezpiecznem — podnoszą jednak wszyscy zgodnie, co z przebiegu walki odgadnąć nie trudno, że młody żołnierz egipski, oderwany świeżo od roli, pomimo wielkiej dzielności i odwagi niezdolny jest wytrzymać ataku ciężkiej kawaleryi angielskiej, ani też dotrwać na miejscu przed karną, wyćwiczoną i zaprawną w bojach piechotą angielską. Walkę sobotnią rozstrzygnęła kawalerya generała Lwe'a, która obszedłszy lewe skrzydło Egipcyan, złamała pierwsza ich szeregi, poczem piechota zajmowała stanowiska egipskie jedne po drugich. Właściwem polem działania Egipcyan jest obóz oszańcowany w Tel-el-Kebir. Ogromna siła odporna, która wyraźnem jest znamieniem wszystkich ludów wschodnich, ich niczem nieprzezwyciężona wytrwałość i upor, poprzestawanie na małem — oto zalety wojska egipskiego, które Arabi wyzyskać będzie mógł należycie po za wałami Tel-el-Kebir. Plewna najlepszym tego dowodem. Korespondent *Standarda* o bitwie ostatniej donosi: „Egipcyanom trzeba oddać wszelką sprawiedliwość co do taktycznej strony walki, dowódzcy ich bardzo trafne wydawali rozporządzenia, była nawet chwila, w której wojskom naszym i obozowi największe groziło niebezpieczeństwo. Piechota nasza była już prawie otoczoną, bo wszystkie dominujące punkta przeszły do rąk nieprzyjaciela. Położenie zmieniło się jednak, kiedy Anglicy w zaczepne przeszli działanie." Anglicy przyznają się do 80 rannych i 20 zabitych, straty Egipcyan nieobliczone dotąd, mówią tylko, jak zwykle o mnóstwie jeńców i poległych. Pewnem jest tylko, że oddział z Salihie utracił 4 działa i 1 chorągiew.

Turecko-angielska konwencya wojenna zaczyna już ustępować z porządku dziennego. Tragi-komedya ta zmieniła się już w farsę, do której nikt wagi przywiązywać nie może. Anglicy dopięli swego — sułtan ogłosił Arabiego buntownikiem, dosyć to dla ulegalizowania ich postępowania w Egipcie i zohydzenia Turcyi w oczach Egipcyan. Konwencya ma dwóch nieprzyjaciół, rząd angielski i sułtana samego, który pod presyą tylko Porty na konwencyę zezwolił, obecnie jednak nowe stawia trudności i żąda, aby dla wojsk tureckich Aleksandrya przyznaną była jako miejsce dłuższego pobytu, jako etap wojskowy. Jest to woda na młyn polityki angielskiej. Czego znów lord Dufferin się domaga, doniósł nam wczorajszy telegram.

Według *Memorial Diplomatique* rząd angielski na wypadek, gdyby Arabi schronić się miał do Tripolis, wystąpić ma z projektem wspólnej interwencyi mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 września.

Według spisu żydów rosyjskich, wykonanego przez komitet pomocy w dniu 10 września, znajdowało się w Brodach 2531 emigrantów. Od początku września repatryowano 2000, do Paryża udało się 500, do Ameryki 60. Spodziewają się, iż w ciągu trzech tygodni reszta emigrantów żydowskich zostanie do Rosyi wydaloną.

Delegacye według zarządzonych już postanowień zbiorą się z początkiem listopada. Doniesienia z Wiednia podają w wątpliwość, czy księga czerwona będzie przedłożoną, zaś z Pesztu zapewniają z całą stanowczością, iż przedłożenie księgi czerwonej, nad której zestawieniem pracują już w ministerstwie spraw zagranicznych, jest rzeczą postanowioną. Zapewniają również, że minister wojny i wspólny minister finansów zażądają od delegacyj nadzwyczajnych kredytów na kraje zajęte.

Uzupełnienie gabinetu węgierskiego przez zamianowanie ministrów komunikacyi i obrony krajowej, jak donosi w *Nemczat* Ludwik Czernatony, w bliskich pozostający stosunkach z ministrem Tiszą, nastąpić ma jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Prezydent ministrów Tisza, w drodze do Ostendy zasięgnął już rady cesarza co do przyszłych mianowań i za powrotem na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa nawiązać ma bezzwłocznie rokowania z dotyczącemi osobistościami.

W Sejmie czeskim wybuchł spór konstytucyjny. Zdawałoby się, że jeżeli statut sejmowy nadaje rektorowi uniwersytetu pragskiego głos wirylny, to gdy obecnie dwóch jest rektorów, obaj powinni mieć wstęp do Sejmu, a w żadnym razie żaden nie może mieć pierwszeństwa przed drugim. Inaczej jednak zapatruje się na tę kwestyę niemiecka większość sejmowa, która wzbrania się przyjąć do grona sejmowego rektora uniwersytetu czeskiego. *N. fr. Presse* na poparcie tej opinii wynalazła formułkę: powiada ona, że dopóki w drodze zmiany odnośnej ustawy kwestya ta nie zostanie rozstrzygniętą, tylko rektor niemieckiej połowy powinien mieć głos wirylny, ponieważ tylko niemiecka połowa jest dalszym ciągiem dotychczasowego uniwersytetu." Jest to nową illustracyą sprawiedliwości niemieckiej.

Z Pesztu donoszą, że w przygotowanym przez rząd węgierski preliminarzu budżetowym na rok przyszły, preliminowaną jest suma 700,000 złr. na budowę dróg strategicznych. Z kierunku tych dróg wnoszą dzienniki wiedeńskie, że i rząd Przedlitawii będzie zmuszony odpowiednią kwotę do budżetu wstawić na przedłużenie tych dróg w Galicyi.

Policya wiedeńska urządziła w ostatnich dniach formalną obławę na socyalistów i w ogóle osoby, które jej się wydały podejrzane o czynną propagandę. Bezpośrednim powodem, jak się zdaje, było pojawienie się pisma ulotnego zagranicą drukowanego p. t. „Manifest robotników", które w tysiącach egzemplarzy rozrzucane było po wszystkich fabrykach, warsztatach i w ogóle domach, gdzie tylko robotnicy się zbierają. W sobotę zrana aresztowano w domach 26 robotników, a już wieczorem i w nocy tego samego dnia przedsięwzięła policya liczne nowe aresztowania i rewizye domowe. Na przedmieściu Florisdorf obsadziła policya wieczór znajdującą się tam czytelnię robotniczą, wszystkich obecnych tam robotników zabrała do biura policyjnego i dopiero po najsilniejszej rewizyi ubrania wypuściła. Nie mniejszą energię rozwija policya na prowincyi. W Wiener Neustadt zamknęła policya czytelnię stowarzyszenia robotniczego. W Preszburgu aresztowany został znany socyalista węg. Jackl w podróży do Wiednia; charakterystycznem jest przy tem, że urzędnik policyjny bez żadnego powodu i upoważnienia, spotkawszy go na dworcu kolei, kazał mu otworzyć kuferek, a znalazłszy tam kilka zakazanych druków, przyaresztował go.

Donosiliśmy niejednokrotnie o wzmagającej się z roku na rok emigracyi z Niemiec do Ameryki. Przeciwko tej społecznej chorobie zamierzył rząd niemiecki energiczne środki przedsięwziąć. Minister spraw wewnętrznych wydał do prezydentów prowincyi rozporządzenie, w którem poleca im zebranie odpowiednich dat czy i w jak wysokim stopniu w prowincyi im powierzonej zgubne skutki emigracyi objawiają się w stosunkach rodzinnych, gminnych i służbowych przez to, iż wychodźcy nie uiściwszy się z obowiązków, jakie zaciągnęli, emigrują do Ameryki. Do sprawozdania ma być dołączona statystyka emigracyi dotyczącej prowincyi z ostatnich dwóch lat ze szczególnem uwzględnieniem ostatniego półrocza i prezydent ma wyrazić swoją opinię, jakie środki uważałby za najodpowiedniejsze do zapobieżenia emigracyi a względnie przynajmniej zmniejszenia zgubnych jej następstw, bez ograniczenia wolności osobistej. Zebrane materyały, które mają być nadesłane najdalej do 1 paźdź. b. r. mają rządowi służyć do przygotowania projektu ustawy regulującej stosunki wychodźtwa, która jeszcze w tym roku ma być przedłożona parlamentowi. Ustawa taka miałaby zadanie rozciągnięcia ścisłej kontroli nad agentami emigracyjnemi i niedopuszczenie, ażeby ci, którzy zostają w jakichkolwiek związkach rodzinnych, służbowych, kontraktowych czy gminnych, opuszczali kraj ojczysty bez dopełnienia wszystkich zobowiązań ze związków tych wypływających. Rząd spodziewa się i na tej drodze przyczynić się do zmniejszenia emigracyi, ponieważ przeważna część wychodźców emigruje do Ameryki, chcąc uwolnić się od ciążących na nich zobowiązań.

Rząd związkowy cesarstwa zajmuje się zebraniem materyałów o działalności różnych towarzystw assekuracyjnych w Niemczech. Zebrane materyały mają służyć do radykalnej reformy towarzystw osekuracyjnych w drodze ustawy państwowej przez scentralizowanie ich i poddanie ścisłej kontroli rządowej.

Przyboczny organ ks. Bismarcka *Nord. d. allg. Ztg.* donosi, że w ostatnich dniach kanclerz zasłabł wskutek wytężającej pracy i że w skutek tego lekarze kazali mu powstrzymać się od wszelkich zajęć.

Pełnomocnik pruski przy dworze papieskim Schloezer powrócił już do Rzymu i pierwszego dnia zaraz konferował z kardynałem sekretarzem stanu Jacobinim.

Petersb. Wiedomosti mniema, iż Francya nie jest skłonną występować przeciw Anglii w Egipcie, obawiając się jednak planów wschodnich Bismarka, stara się Rosya postawić w położeniu oponenta Anglii. Lecz Rosya nie może za Niemców wyciągać kasztanów z ognia, którzy chcą rozwiązać sprawę wschodnią wbrew interesom sławiańskim.

Gołos wita ks. Mikołaja czarnogórskiego, podnosi przyjaźń istniejącą między Rosyą i Czarnogórą, która tem jest droższą, gdyż Montenegro swoją niezawisłość zawdzięcza samemu sobie, nie zaś jak Serbia i Bułgarya rosyjskiemu orężowi, za co zresztą te kraje okazują najczarniejszą niewdzięczność. Dziennik spodziewa się, iż Czarnogóra odepchnie wszystkie zachcianki austryackie i tak samo nie podda się jak nie poddała się Turcyi.

Politische Corresp. odbiera z Petersburga wiadomość, iż minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj zażądał od gen. Drentelna wyjaśnień z powodu mowy, wygłoszonej przez niego w Bałcie.

Kronika.

Kraków, 12 września.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Reformy* skonfiskowany został przez c. k. prokuratoryę za artykuł wstępny o wnioskach rządowych w sprawie indemnizacyi.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na czwartek dnia 14go b. m., zostaje z powodu świąt izraelickich odroczone na 21 września.

Komitet Towarzystwa rolniczego zbiera się dziś o godz. 3 popołudniu na posiedzenie w biurze Towarzystwa przy ul. Karmelickiej nr. 42.

† **Dr. Jan Szeparowicz**, prymaryusz oddziału chirurgicznego w szpitalu lwowskim, znakomity i śmiały operator zmarł d. 10 b. m. w Wiedniu. Zmarły padł ofiarą swego zawodu. Przed 4 laty zaciął się przy operacyi. Nastąpiło zakażenie krwi, którego zgubne skutki objawiały się rozmaitemi chorobami wymagającemi chirurgicznej pomocy. Ani operacya dwukrotnie wykonana przez prof. Dietela w Wiedniu, ani umiejętna pomoc lekarska i troskliwa opieka koleżeńska, nie zdołały uratować od śmierci ś. p. Szeparowicza. Zmarły był nietylko znakomitym wykonawcą ale i chirurgiem wysoko teoretycznie wykształconym, czego dowodem prace naukowe zamieszczane w *Przeglądzie lekarskim* i wiedeńskich dziennikach lekarskich. Zacność charakteru, szczerość w postępowaniu, wielka sumienność w wykonywaniu obowiązków i serdeczne przywiązanie do kraju cechowały zmarłego, otoczonego powszechnym szacunkiem. Nauka, kraj i społeczeństwo polskie przez śmierć ś. p. Szeparowicza poniosło ciężką stratę. Zmarły liczył lat 39 i pozostawił osieroconą wdowę i sędziwych rodziców, którzy w maju obchodzili złote wesele.

Pogrzeb ś. p. dr. Szeparowicza odbędzie się w Stanisławowie w przyszły piątek rano.

P. Juliusz Mien, jeden z kierowników wystawy „Hołdu Pruskiego" we Lwowie, potwierdza listem z d. 11 b. m. do nas pisanym, wiadomość wczoraj przez nas podaną, że obraz ten przy przewożeniu i ustawieniu nie poniósł żadnego uszkodzenia. Pogłoski zatem niepokojące, które w tej mierze w Krakowie krążyły, pozbawione są wszelkiej podstawy. Tłumy zwiedzających napływają co dzień do sali „Domu Narodnego" gdzie obraz jest wystawiony.

Dzisiaj rano znowu muzyka i garstka znajomych odprowadziły na dworzec kolejowy część załogi wojskowej, opuszczającej Kraków. Transport dzisiejszy składał się z samych Węgrów.

W nocy o godzinie 2ej wybuchł pożar przy ulicy Krakusa na Podgórzu. Straż pożarna krakowska udała się z dwoma taborami pożarnymi na miejsce wypadku — a przybywszy, zastała w płomieniach stodołę Franciszki Ochrońskiej. Ogień, powstały prawdopodobnie przez podpalenie, zlokalizowano, a po półgodzinnej pracy ugaszono.

Przy pożarze był obecnym prez. m. dr. Weigel i organa władzy policyjnej.

Ulica Pijarska. Gorszego bruku i bardziej zaniedbanej ulicy niema już chyba w Krakowie, jak ulica Pijarska w swej części od bramy Floryańskiej do ulicy Szpitalnej. Przechodząc koło domu nr. 21 obawiać się należy, aby nie wpaść do dołu, bo się tam tuż pod samą bramą kanał zapada, na ulicy leżą rury wydobyte z jakiegoś „gabinetu", pozostał rów niezasypany z jakiegoś ongi istniejącego kanału, na środku drogi leży kilka dużych kup kamieni i żwiru. W dzień jasny trzeba patrzeć pod nogi, aby przechodząc tą ulicą nie doznać szwanku, a cóż dopiero w nocy! Od jednego z uczestników zjazdu techników otrzymaliśmy list, żądający aby zamieścić w dzienniku przestrogę dla tych, którzyby dla skrócenia drogi chcieli przejść wieczorem przez ten opuszczony i zapomniany zaułek.

Komisya sanitarna miejska na posiedzeniu odbytem w dniu 5 b. m. pod przewodnictwem radcy miejskiego Dra Warschauera załatwiła następujące sprawy: 1. Fizyk miejski Dr. Buszek odczytał statystykę śmiertelności i chorób w drugim kwartale b. r., i wykazał, iż w tym kwartale Kraków do najzdrowszych miast Europy zaliczyć wypada. 2. Tenże przedstawił między innemi sprawami przez siebie załatwionemi wyniki odbytych rewizyj wody studziennej i sodowej, octu, fabryki tytoniu i ochron dla dzieci; we wszystkich ochronkach znalazł wzorową czystość i porządek. 3. Prof. Domański podał do wiadomości, iż odpowiednia komisya rozpoczęła rewizyę szkół, a na wniosek jego postanowiono poprawić wentylacyą w szkole miejskiej na Smoleńsku. 4. Tenże poczynił wspólnie z fizykiem uwagi nad wodą gruntową projektowaną do wodociągów, a z uwag tych wynikało, iż prawdopodobnie wody gruntowej do

wodociągów użyć nie będzie można. 5. Przyjęto odczytane przez Prof. Domańskiego wskazówki odnoszące się: a) do pielęgnowania i żywienia dzieci w pierwszym roku życia, b) do zapobiegania ospie; ostatnie z dodatkiem przez Dr. Wilkosza wniesionym, iż można szczepić w każdej porze roku — poczem uchwalono wskazówki te umieścić w dzienniku magistrackim, a następnie wydrukować w 10000 egzemplarzy. b). W końcu uchwalono na wniosek Docenta Dra Pareńskiego zwrócić uwagę magistratu na brak czystości i złe urządzenie wygódek publicznych.

† Anna z Wernerów Kuczyńska, żona profesora i rektora uniwersytetu jagielońskiego, umarła w dniu wczorajszym.

„Ateneum“ warszawskie rozpoczęło w ostatnim zeszycie druk obszernej pracy literackiej p. K. Bartoszewicza o nieznanej satyrze z XVIII w. pod tytułem: „Małpa — człowiek“. Pewną część tej satyry czytał p. B. na jednem z zebrań koła literackiego w Krakowie.

Lwów 11 września niegdyś naszej sceny, a obecnie tragik warszawski p. Bolesław Ładnowski przybył do Lwowa na 6-ść gościnnych występów, a tem samem umożliwił dyrekcyi, wydobyć z biblioteki pyłem okryte poważniejsze sztuki, co wobec obradującego Sejmu, który ma rozstrzygać o subwencyi, może nieco poprawi reputacyę naszego teatru, chociaż z drugiej strony mizerna obsada innych ról wobec świetnej gry znakomitego gościa tem jaskrawiej odbijać będzie.

Najlepsze siły naszej sceny, jak pp. Fiszer, Zboiński, Zamojski, Podwyszyński, Woleński, dla różnych przyczyn straciliśmy, tak że obecnie o przyzwoitem przedstawieniu poważnego repertoaru mowy być nie może. Nędza ta nasza teatralna najlepiej wyszła na jaw w „Przed ślubem“, w ulubionej komedyi, którą u nas niegdyś prawdziwie koncertowo grano, a na piątkowem przedstawieniu, z szczerym żalem patrzyliśmy się na p. Ładnowskiego, że musi wśród takiego otoczenia sam jeden ratować sztukę od zupełnego upadku.

Ulubieńca swego. publiczność tutejsza przyjęła bardzo gorąco, zapełniony teatr przez dwa wieczory zupełnie, P. Ładnowski wystąpi jeszcze w „Morte civile“ a w sobotę na swój benefis w „Królu Lirze“. —

Po występach lwowskich, zamierza p. Ładnowski wystąpić w Krakowie kilka razy, jeżeli uzyska od swojej dyrekcyi przedłużenia urlopu, który mu się dnia 20 bm. kończy.

Mordercą żydówki Altenbergowej, ma być, według najświeższych odkryć, niejaki Ksawery Tułasiewicz. Podejrzany w pierwszej chwili syn o okropną zbrodnię, został wypuszczony na wolność, ponieważ udowodnił najdokładniej swoje „alibi“ z owego wieczoru. Obecnie podejrzany o morderstwo, jest to liche indywidium. Jest on rodem z Jastrząbek w Tarnowskiem, był expedytorem pocztowym, na której posadzie dosłużył się jednorocznego więzienia. za sprzeniewierzenia listów pieniężnych.

Tułasiewicz zostawał w jakichś stosunkach pieniężnych z Altenbergową, co dało powód policyi do zarządzenia rewizyi w jego domu gdzie znaleziono część sznurka (?) którym została zduszona nieszczęśliwa ofiara. — Tułasiewicz został aresztowany wraz z niejaką Eleonorą Dembowską, kobietą najgorszej konduity, która go utrzymywała

Od kilku dni bawi w naszem mieście p. Franciszek Hovorka redaktor „Divadalnych listów“ który zapowiedział nam przyjazd grona czeskich artystów, obecnie koncertujących w Krakowie.

Zabawny epizod z wojny anglo-egipskiej, wydarzony podczas bitwy pod Chaluf opisuje korespondent dziennika *Daily News*. Potrzebna łódź była do wysadzenia na brzeg gotowych do walki Szkotów i niebieskich kurtek, (żołnierzy marynarki). Porucznik Lang, ze szkockiego pułku Seaforth, przepłynął wśród najgorętszego ognia egipskiego, przez kanał dla sprowadzenia łodzi u przeciwnego brzegu stojącej. Ponieważ kanał w tem miejscu pełen był zarośli, przez które nawet najzręczniejszy pływak w ubraniu przedostać by się nie mógł, przeto porucznik Lang musiał się do tej przeprawy rozebrać do naga. Wróciwszy szczęśliwie z łodzią i wysadziwszy swych żołnierzy na brzeg, nie zdążył ubrać się na nowo i od razu rzucił się na czele swego oddziału na egipcyan,— którzy ze zdumieniem ujrzeli napadającego na nich archanioła, z szablą w ręku. z okularami na nosie i z pasem flanelowym od cholery na żywocie.

Amazonka. Amerykańskie dzienniki donoszą o śmierci znanej bohaterki Belly-Boy, o której podczas ostatniej wojny Stanów Zjednoczonych tyle pisały dzienniki amerykańskie. Belly-Boy była wtedy młodą i piękną; służyła ona sprawie północy, jako szpieg i przekraczała nieraz linie skonfederowanych. aby przyjaciołom swoim przynieść dokładne wiadomości o planach przeciwników. Kilkakrotnie wpadała do niewoli, ale odzyskiwała zawsze napowrót swobodę. Jenerałowie federacyi nie chcieli wierzyć, aby te wszystkie cuda waleczności, które o niej głoszono, były prawdą. Po ukończeniu wojny osiadła w Anglii i wyszła tu za mąż tak nieszczęśliwie, że musiała opuścić męża i przyjąć napowrót swe popularne nazwisko Bell-Boy. Pod tem nazwiskiem też założyła teatr, w którym występowała, jako bohaterka dramatów kreślących jej przygody.

Sekretarz technicznej akademii w Wiedniu zgubił w drodze z politechniki do banku 25.000 złr. w banknotach, złożone w kopercie z napisem: Administracya domów akademii technicznej w Wiedniu. Sekretarz, spostrzegłszy zgubę dopiero po przybyciu do banku, zawrócił się zaraz w nadziei, że paczki nie zgubił, lecz ją tylko zapomniał w domu. W chwili, gdy wchodził do sieni akademii, młody jakiś człowiek wręczał właśnie odźwiernemu zagubioną paczkę. Młody ten człowiek, wolontaryusz w warsztatach mechanicznych kolei żelaznej, znalazł pieniądze na ulicy, pospieszył odnieść je podług zamieszczonego na kopercie adresu. Uradowany sekretarz wypłacił natychmiast poczciwemu znalazcy, który nawet nie wiedział, co się w kopercie znajduje, prawem przepisane znaleźne w sumie 2550 złr. Biedny młodzieniec, widząc się niespodzianie w posiadaniu tak znacznej sumy, dostał ze wzruszenia uderzenia apoplektycznego i na miejscu życie zakończył.

Na fundacyę pamiątkową imienia Ignacego Łukasiewicza złożyli w Administracyi *Reformy* Mieсz. Pawl. 10 złr. — T. Ru. 1 złr. — B. Lut. 1 złr

Do Krakowskiego Tow. oświaty ludowej za pośrednictwem p. Ludwika Peszkowskiego przystąpili jako członkowie z roczną wkładką 1 złr. w. a. następujące osoby:

Z Limanowej: Eugeniusz Rozniadowski, kupiec — Tomasz Ostrowski, pocztmistrz. — Władysław Haydukiewicz, sekretarz Rady pow. — Franciszek Gross, notaryusz, — Ligenza Jan, kontroler podatk., — ks. Franciszek Kondelewicz, wikaryusz, — Józef Mars, właściciel dóbr, — dr. Kruk, lekarz, — dr. Kohn, lekarz, — Jakób Wójcik, auskultant sądowy. — Z Łasosiny górniej: ks. kan. Browarny, dziekan, — ks. Sz. Kumorek, wikaryusz. — Z Kamionki małej; ks. T. Lubaś, pleban. — Z Łańcuta; Marceli Graff, dyrektor szkoły, — Bolesław Żardecki, buchalter, — Stanisław Lewicki, marszałek zamku, — dr. Gustaw Bielański, lekarz pow., — Teofil Fleszar, dyrektor fabryki rosolisów, — F. Kahane, generalny kontroler dóbr, — Leonard Sitowski, rachmistrz dóbr, — Józef Gaweł, burmistrz, — Marcin Szulc aptekarz, — Władysław Wesołowski, inżynier. — Adam Rogoda. kasyer urzędu podatk. — pp. Edward Peszkowski. pełnomocnik dóbr Laskowa, — Zygmund Mirecki, pełnomocnik dóbr Świeczków, — Józef Nycz, administrator dóbr Sokatowa, — Mieczysław Peszkowski, dyspozytor w Łące, — Edward Benoit. inżynier z Ustrobnej, — Stanisław Zaleski. administrator dóbr Górne. — Z roczną wkładką 2 złr. w. a. p. Zenon Seredyński z Łukowca; = nadto złożyli dary jednorazowe po 1 złr. w. a. pp. St. Peszko, burmistrz Limanowej, — K. Żuławski, właściciel dóbr Słomianej, = Edward Tyrawski, administrator dóbr Tesliczka, — Maryan Tyrawski, kontrolor dóbr w Łańcucie, — Grzegórz Lisowski, dependent notaryalny w Łańcucie.

KONCERT.

Pierwsze przedstawienie członków opery pragskiej, odbyło się wczoraj w teatrze letnim. Pan Ondrziczek, skrzypek, który z niezmiernem powodzeniem występował w pierwszych miastach Europy, dał nam się poznać w koncercie Mendelsohna, Elegii Lauba, Mazurku Wieniawskiego, Romansie Kowarzowicza i Taranteli W. Ondrziczka, produkując zdumiewającą swą technikę, którą w niektórych szczegółach nazwać można niezrównaną. Niesłychanie szybkie i czyste staccata, szalone oktawy i flageolety, stanowią w technicznej stronie ową cechę, która wyróżnia go od niejednego pierwszorzędnego skrzypka. Pod względem zrozumienia należy oddać artyście temu równie wielkie pochwały. Koncert Mendelsohna świetnie został wykonany, a gdyby nawet znalazł się ktoś, któryby więcej ciepła pragnął. oddać by musiał środkowemu ustępowi wysokie uznanie. Pan O. nie sadzi się na ton zbyt wielki, jego ton bowiem wystarcza na wszelkie odcienia, a cała deklamacya nosi cechę dojrzałego spokoju i wytwornego smaku. Publiczność oceniła widocznie, jakiego mistrza ma przed sobą, jak skoro obsypała go wśród nieskończonej pierwszej części koncertu Mendelsohna tak gorącemi oklaskami. Elegia Lauba i Romans K Kowarzewskiego, mniej sprawiły wrażenia, z przyczyny samej istoty kompozycyi, z których pierwsza, po wierzchu tylko zbiera znane elegijne efekta, a druga nużącą jest nieustannemi i gwałtownemi modulacyami. Za to Mazurek Wieniawskiego i końcowa Tarantela, olśniły nadzwyczajnemi trudnościami, i pokonaniem tychże z równie nadzwyczajną łatwością. Grzmoty oklasków i nieustanne wywoływania świadczyły o entuzyazmie niezwykłym publiczności.

Panna Hlawaczek śpiewała aryę z „Cyrulika“, dwie pieśni czeskie i mazurka Chopina. Niekorzystna akustyka teatru letniego, nie dozwala należycie ocenić głosu artystki, pomimo to jednak wielkie wrażenie wywarła szczególnie pieśń „Aniczka“ Lauba, jak również niektóre szczegóły techniczne w aryi z „Cyrulika“.

Pan Stropnicki śpiewał aryę z opery Bendla i pieśń Żeleńskiego p. t. „Żądanie dziewczyny“, dwie czeskie pieśni, i piosnkę Müncheimera, głosem nieco może niedysponowanym. Pomijając trochę stereotypowy sposób cieniowania, śpiew p. S. sprawił bardzo miłe wrażenie. Pan Kowarzowicz, który dał się poznać w ciągu koncertu jako dzielny akompaniator. wystąpił z dwoma utworami na arfie, które prześlicznie i po mistrzowsku wykonał.

Dowiadujemy się z radością, że artyści dadzą się jeszcze raz usłyszeć i sądzimy, że się to należy publiczności, która ich bez wyjątku z takim niekłamanym zapałem przyjęła. A ci, którzy nie mogli być na koncercie, będą mogli powetować tę istotną stratę.

Fr. Bylicki.

Repertoar teatralny.

Środa 13 września: trzecie i ostatnie przedstawienie koncertowe p. Fr. Ondrziczek ze współudziałem członków opery pragskiej. „Akrobata“. kom. w 1 akcie Feuilleta.

Sobota 16 września: „Panie Kochanku“ anegdot. dramat. w 3 aktach J. I. Kraszewskiego

Niedziela 17 września: „Kościuszko pod Racławicami“, po raz 44.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
11	2 p.	20·3	740·8	W	7·1	Pogoda
	10 w.	14·6	39.5	„	22.2	
12	7 r.	14·6	38·0	„		pochmurno

Wiadomości literackie i artystyczne.

Kartka z martyrologii. *Journal des voyages*, tygodnik illustrowany, wychodzący w Paryżu, podaje w ostatnim numerze ciekawe wspomnienie p. Gaston Lemay z wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877 w Armenii, które godzi się zanotować w polskim dzienniku. Mało komu wiadomo, że w bitwach pod Karsem walczył mały oddział 40 Polaków, niosąc czerwony sztandar z białym orłem i półksiężycem z gwiazdą. We wszystkich wioskach, na przemian zajmowanych przez Turków i Moskali, rozrzucał ten oddział proklamacye w języku polskim, wzywające rodaków, służących w wojsku moskiewskim do dezercyi. Usiłowanie to skutku spodziewanego nie odniosło. Dwom tylko udało się przejść Polakom. Oddział ten, złożony z kilkunastu kawalerzystów a reszty pieszych, źle uzbrojony, prawie bez odzienia i obuwia, przymierający często z głodu, odznaczył się jednak w dwóch bitwach na wzgórzach Yanilar i Kezil-Tepe. W tej ostatniej stracił pięciu ludzi. Dowódzcą tej garstki był młody, 30-letni Polak, emigrant z r. 1864, ukończony inżynier paryskiej szkoły centralnej. Skutkiem nieszczęśliwego obrotu wojny w początkach października, zachodziła obawa osaczenia armii tureckiej w Karsie. Nie podlegało wątpliwości, że Polacy, wzięci w niewolę, zostaliby rozstrzelani. Z tego powodu zezwolił Monkhtar-pasza Polakom wrócić do Stambułu. Młody dowódzca sam jeden z tego pozwolenia korzystać nie chciał i pozostał przy armii w charakterze porucznika sztabu. Wtedy to poznał się z młodym Polakiem autor niniejszego wspomnienia. p. Lemay. bawiący w obozie jako korespondent dziennika *Temps*. W jednym umieszczono ich namiocie w bliskości namiotu Muszira na pochyłości Aladża-Daghu, w niezrównanej piękności okolicy, której mistrzowski kreśli p. Lemay obraz. Rychło zaprzyjaźnili się z sobą i z trzecim jeszcze towarzyszem szkotem, nazwiskiem O'Donovan. Czarowne gwiaździste noce Wschodu, w których zwykle ucichała wrzawa wojenna, spędzali razem na rozmowie w obliczu szczytów śnieżystych Araratu, wywołując dawne wspomnienia, szczęśliwsze w ojczyznie chwile i drogie swych rodzin postacie, lub przechodząc na pole dyskusyi o żywotnych zagadnieniach ludzkości. — Z dziwnym wdziękiem p. Lemay kreśli te wspomnienia. „Dla nas i dla obu wojsk prawdziwem życiem były noce; z brzaskiem porannym wracaliśmy codzień w krainę śmierci.“ Z niezwykłą francuskim pisarzom prostotą — a oraz z ciepłem serdecznem kreśli autor obraz młodego Polaka. Jeszcze żywo ma w pamięci rysy jego pełne spokoju i słodyczy, w których się zwierciedliły smutki młodocianych ojczyzny wspomnień. Nie szczędzi pochwał bystrości jego umysłu, bohaterskiej odwadze i pełnemu taktu i godności postępowaniu w obec oficerów tureckich, zazdroszczących mu nauki i wpływowego stanowiska.

W bitwie 14 i 15 października połowa armii tureckiej wziętą została do niewoli, Monkhtar wieczorem drugiego dnia zaledwie zdołał pod krzyżowym ogniem bateryj rosyjskich przedostać się do Karsu. Był z nim przydzielony mu angielski generał Kemball i znaczna część sztabu. Polaka już nie było — dostał się do niewoli. — W trzy dni później 3.000 turków cofało się ku Erzerum, zostawiając 4.000 załogi w Karsie i 4.000 rannych, lub chorych na zgniłą gorączkę, leżących pokotem na ulicach oblężonego miasta i wyczekujących śmierci. Tyle zostało z 30.000 armii. Po trzech dniach marszu oddział 3.000, przy którym był Lemay, stanął w Erzerum. W kilka dni później dowiedział on się tam o losie przyjaciela swego, Polaka, z ust oficera gen. sztabu, jeńca rosyjskiego, któremu z niewoli umknąć się udało. — Wzięty do niewoli rodak nasz, nie mógł ujść za turka, bo mało co po turecku umiał. Z tłomaczem zaczął mówić po niemiecku. poznano go jednak po akcencie: — „To polak!“ — zawołali oficerowie rosyjscy, — „zdrajca!“ — dodał jeden. Polak odstępując kilka kroków, oparł się plecami o skałę, fez zrzucił na ziemię, zdarł z siebie kaftan i odsłonił piersi, czekając na rozkaz rozstrzelania. Milczał, łzy rzęsiste spływały mu po twarzy. Nie długo czekał. A gdy miało paść ostatnie słowo komendy, usta jego zabrzmiały ostatniem pożegnaniem: „Niech żyje Polska!“

Nazwisko jego? każdy zapyta. P. Lemay, który z tak serdecznem pisze o nim ciepłem i tak żywą przyjaciela przechowuje w duszy pamięć, wyznaje z żalem, że nazwisko... zapomniał!

Cześć więc bezimiennemu!

W sprawie Szczawnicy.

W numerze 188 naszego pisma polemikę z p. Estreicherem zamknęliśmy. W obec atoli obrony p. Estreichera i p. Szlachtowskiego, zajmującej w *Czasie* około dwudziestu szpalt druku, otworzylibyśmy ją najchętniej na nowo, gdyby pismo Komitetu administracyjnego. niepodpisane jednak przez trzeciego jego członka dra Sciborowskiego, było tego rodzaju, że z niem polemizować można. Na pozór jest ono poważne, w rzeczywistości atoli jakie? Oto naprzykład pisaliśmy co kosztował kurhaus i wytykaliśmy p. Estreicherowi pomyłkę; pismo komitetu pomija ile on już kosztował, a kilkakrotnie powtarza. że pan Estreicher miał słuszność, albowiem kosztorys wynosił 27.000 złr. Każdy podrostek wie, że co innego kosztorys a co innego rzeczywiste koszta. Któż z gospodarzy boleśnie tej różnicy nie doświadczył? Zresztą ani p. Estreicher, ani pismo Komitetu nie odpowiada na najważniejsze nasze zarzuty. Kiedy więc Komitet uporczywie tai to, o co idzie, a prawi o tem, o co nam nie chodzi, to niech wybaczy, jeżeli oświadczyć musimy, że dalsza polemika jest niemożliwa, a przynajmniej byłaby bezowocna, skutkiem czego jej też podnosić na nowo nie będziemy. Nikt nas nie pomówi, żeśmy ją podnieśli przeciw Szczawnicy, a więc w interesie podobnych zdrojowisk zagranicznych, i jakkolwiek sprawa cała zostaje niewyjaśnioną, nie żałujemy polemiki, bo nie wątpimy, że wyjdzie ona na dobre dla Szczawnicy.

Żadna redakcya nie identyfikuje się ze swemi korespondentami, ale świętym obowiązkiem każdej stawać w obronie prawdy. co też uczyniliśmy w artykułach redakcyjnych, zamieszczonych w Nr. 178 i 188 *Reformy*. Zresztą nie jesteśmy odosobnieni w sposobie zapatrywania się na sprawy szczawnickie i z przyjemnością zaznaczamy, że dzienniki wszelkich odcieni podzielają nasze poglądy i stają po stronie i w obronie *Reformy*. *Kuryer Poznański* (Nr. 200) i *Gazeta Polska* (Nr. 200) w obszernych artykułach wytykają niedostatki i braki Szczawnicy i dziwią się, że dotychczas tak mało w niej zrobiono. Więcej tam uczyniono ważnych zarzutów Komitetowi administracyjnemu, niż myśmy uczynili. *Gazeta Polska* zaś pisze, że zarzuty poczynione w *Reformie* „nie były uwłaczające ani prawdzie, ani niczyjej osobistości: zawierały przytoczenie faktów, w których — jak łatwo jest każdemu w Szczawnicy sprawdzić — nie ma nic przeciwnego rzeczywistości.“ „Obronę administracyi zakładu i odparcie zarzutów podjął najprzód dr. Estreicher, delegat Akademii właścicielki i członek Komitetu administracyjnego, potem dr. Trembecki, lekarz zakładowy. Uczony bibliograf zabrał głos w *Czasie*, sędziwy lekarz przemówił w *Gazecie Krakowskiej*. Dr. Estreicher odpierając zarzuty, mówi jedno, dr. Trembecki przytacza co innego, a *Reforma* podnosząc już w replice te sprzeczności i cytując ustępy ze sprawozdań lekarza zakładowego, ma zupełne prawo potwierdzić słuszność swoich pierwotnych uwag, po przeczytaniu których, a zwłaszcza po obejrzeniu odnośnych miejscowości na gruncie tu w Szczewnicy, bezstronny a nieobojętny czytelnik odchodzi z przekonaniem, że odpowiedź na zarzuty umieszczona w poważnym *Czasie*, nie była dość poważna i nie dość ściśle obmyślona.“

Kuryer Poznański (pewnie bliższy *Czasowi*, niż *Reformie*) znowu pisze: „Bezstronnie rzecz osądzając, dziwić się należy. że aż dotąd tak mało dla wygody w Szczawnicy uczyniono. Opiekuni zakładu nie mogą się zapewne wymówić brakiem funduszów. ...Prywatnie powiadano sobie, że podobno zarząd ma być za kosztowny i dochody po większej części pochłania, a *Reforma* krakowska publicznie nawet tę sprawę poruszyła, żeby tylko z dobrym skutkiem. Bądź co bądź, przyznać wypada, że szczawnicki zakład w ogóle nader prymitywne ma urządzenia i dopiero zaczyna się rozwijać, ale jeżeli się rozwinie stosownie do korzystnego wyposażenia przyrody, może należeć do pierwszorzędnych zdrojowisk... Potrzeba tylko, aby się kto znalazł, któryby podobnie jak założyciel zakładu, nie szukając prywatnego zysku lecz dobra ogółu, umiejętnie i gorliwie zakładem zarządzał“.

Jeszcze jedna uwaga. W najrozmaitszych dziennikach i broszurach odzywały i odzywają się głosy przeciw administracyi komitetu, a jednakże komitet głosy te systematycznie ignoruje. Dopiero kiedyśmy to samo powtórzyli, zawrzała polemika i zajęła tyle miejsca w dwóch dziennikach, że nie pamiętamy, czy i kiedy w pierwszorzędnej sprawie politycznej tyle papieru zapisano co w tej sprawie, właściwie podrzędnego znaczenia. Zjawisko niebywałe w publicystyce naszej. O ile atoli ta czułość na głos nasz czyni go doniosłym i pochlebia nam niepospolicie, o tyle znowu wkłada na nas obowiązek w przyszłości poruszania spraw, które poruszenia potrzebują. Przykry to i ciężki obowiązek, ale usuwać się od niego, w obec stwierdzonej przez przeciwników doniosłości głosu naszego, żadną miarą nie możemy. Zapewniamy, że będziemy z równą zawsze znajomością rzeczy jakoteż z równem umiarkowaniem postępować.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa podaje: Stan wkładek d. 31 lipca 1882: 7,755.352·80 złr. Od d. 1go do 31 sierpnia złożono: 271.386·91 złr. Razem: 8,026.739·71 złr. W tym samym czasie zwrócono: 283.174·03 złr. Stan wkładek d. 31 go sierpnia 1882: 7,743.565·68 złr.

Wiedeń, 11 września.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·63 — 9·67, gotowa —·——·—, na jesień 9·30 — 9·32. Owies na wiosnę 6·52 — 6·55. Owies na jesień 6·35 — 6·38. Owies handlowy 8·35 — 84·0. Żyto węgierskie 7·15 — 7·45 Żyto na wiosnę 1883 7·55—7·60. Żyto na jesień 7·38 —7·42. Kukurudza na sierpień wrzesień 8·80—9·— gotowa 9·10—9·20.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 22·50—23·—. Usposobienie bardzo silne.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 12 września. Radca namiestnictwa Szabo wyjeżdża dziś do dóbr metropolitalnych celem rozdziału temporaliów.

Wiedeń, 12 września. Cesarz przyjął rezygnacyę metropolity Sembratowicza. Postawione przezeń warunki uwzględniło częściowo ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 12 września. Następca tronu arcyksiąże Rudolf wraz z arcyksiężną Stefanią uda się do Florencyi dnia 22 września.

Wiedeń, 12 września. Siostra namiestnika Galicyi ks. Dietrichsteinowa umarła wczoraj w nocy.

Wiedeń, 12 września. Przybył tutaj król serbski Milan.

Berlin, 12 września. Ministeryalna *Post* oświadcza, że rozmowa Bismarka z politykiem polskim. zamieszczona w *Czasie* jest zręcznym wymysłem w tym celu, aby postępowe żywioły polskie oddać w ręce klerykalno konserwatywnych.

Wrocław, 12 września. Zwróciło tutaj uwagę ogólną, iż na powitanie austryackiego następcy tronu przybyłego tutaj z małżonką nikt z pomiędzy goszczących tutaj reprezentantów dworu rosyjskiego nie wyjechał.

Drezno, 12 września. Wczoraj otwarty został kongres antysemicki przy udziale przeszło 300 uczestników z różnych stron Niemiec i z zagranicy przybyłych. Obecnym jest pastor nadworny deputowany Stoecker, tudzież dep. węgierski Istoczy. Kongres położył sobie za cel zjednoczenie wszystkich podobnego rodzaju stronnictw.

Cetynia, 12 września. Rząd czarnogórski zamierza wezwać mocarstwa podpisane na traktacie Berlińskim o interwencyę z powodu powtarzających się ciągle napadów Albańczyków.

Ateny, 12 września. Toczące się pomiędzy rządem tureckim a greckim układy, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Grecya dalej się uzbraja.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 września. Hr. Zofia Dietrichstein z domu hr. Potocka, wdowa po radcy tajnym, dama orderu krzyża gwiazdzistego, zmarła wczoraj wieczorem, licząc lat 64. Brat zmarłej namiestnik hr. Potocki przybywa do Wiednia po południu pociągiem pospiesznym.

Tryest, 12 września. Odezwa podesty zapowiada w słowach najwyższej radości wesołą wiadomość, iż w krótce przybędzie do miasta cesarz, następca tronu i ich dostojne małżonki. Podesta wyraża przy tej sposobności pewność, iż ludność przyłączy się z najgorętszym zapałem do reprezentacyj rządowych w objawach miłości i wiernopoddańczych uczuć.

Tolmein, 12 września. Cesarz w najlepszem zdrowiu przybył tu dzisiaj o 11 przedpołudniem z Flitsch. Tłumy ludności powitały go entuzyastycznym okrzykiem *živio*. Podróż przez miejscowości położone w dolinie Isonzo była jedym nieprzerwanym pochodem tryumfalnym.

Petersburg, 12 września. We wczorajszej uroczystości pamiątkowej ustanowienia orderu Aleksandra Newskiego brał także udział książe Czarnogóry, w kościele stał on obok carowy. Po uroczystości para cesarska udała się do pałacu Aniczkowa, a ztamtąd wzdłuż pola marsowego. gdzie urządzonym był festyn ludowy, do katedry zamkowej do grobów cesarskich, wreszcie parowcem do Peterhofu.

Konstantynopol, 12 września. Grecko-tureckie układy nie postępują naprzód. Grecya wzbrania się odstąpić okręg Nezeros za przyznaniem jej innych spornych punktów. Porta wyznaczyła jako wynagrodzenie za odstąpienie Nezeros inny równie znaczny okręg. Grecya odrzuciła jednak ten projekt.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Aleksandrya. 12 września. Z wyniku sobotniej bitwy nie mogli Anglicy korzystać z powodu gorąca, które żołnierzy angielskich czyniło niezdolnymi do pochodu.

Aleksandrya, 12 września. Arabi pasza rozrzucił między wojsko litografowaną depeszę sułtana, w której Porta pochwala jego politykę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Kassasin, 12 września. Zeznania jeńców stwierdzają, że Arabi miał zamiar odebrać Anglikom Kassasin, sądząc, że miejsce to słabo jest obsadzone; siły Egipcyan, biorące udział w tej walce, podają na 11.000 piechoty, 5 szwadronów kawaleryi, 22 dział i 300 Beduinów. Egipcyanie pod wodzą Ali-Femi paszy w sobotę o 3 rano opuścili Tel-el-Kebir i uderzyli na Anglików od czoła i na lewem skrzydle, — równocześnie zaś oddział z Salihie w sile 2500 ludzi zaatakował prawe ich skrzydło. Egipcyanie stracili przeszło 100 zabitych. Liczba rannych niewiadoma. Siły Egipcyan w Tel-el-Kebir i Salihie oceniają obecnie na 5000 ludzi. Przed liniami nieprzyjacielskiemi wszystko spokojnie.

Kassassin, 12 września. Brygada szkocka i piechota indyjska przybyły tu wczoraj. Armia Wolseleya jest już w Kassasin skoncentrowana. Uderzenia na Tel-el-Kebir oczekują dzisiaj jeszcze.

Port-Said, 12 września. Według doniesień z 6 b. m. w Kairze panuje dotąd zupełny spokój. Europejczycy nie doznają żadnych przykrości. Statuę Ibrahima usunięto skutkiem postanowienia ulemów, którzy stawianie wizerunków uznali za niezgodne z przepisami koranu.

Aleksandrya, 12 września. Generał Wood wykonał wczoraj wraz z generalnym sztabem rekonesans wzdłuż wybrzeży morskich od Ramleh aż do Abukir w towarzystwie jednego z oficerów egipskich, którzy opuścili obóz Arabiego. Oficer ten zapewniał, że jeden z pułków egipskich, stojących załogą w Mandara, gotów jest przy pierwszej sposobności poddać się Anglikom.

Tripolis, 12 września. Żaden oddział arabski nie odszedł dotąd do Egiptu. Notable z Benghaz i Derna wysłali posłów do Kairu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 12 września 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·20	76.75
„ srebrna „	77·30	77·30
„ złota „	95·30	95·40
6% Węg. „ „	—·—	119·25
Losy z r. 1860	130·50	130·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	824·—	825·—
„ kredytowe	318·30	318·60
Londyn	118·70	118·90
Dukat	—·—	—·—
Napoleondor	9·44	9·45
Lombardy	—·—	153·40
Losy z r. 1864	—·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	319·25
„ Lwowsko-Czerniow.	—·—	172·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	—·—	164·—
„ Anglo Banku	—·—	121·25
5% Obligacye Indemn. gal	—·—	99·75
Losy premiowe węg.	—·—	118·—
Akcye Koszycko-Bogum.	—·—	147.25
„ Północno zachodnie	—·—	215.25
6% Listy hipoteczne	—·—	102·—
Marka	58·40	58·10
Ruble papierowe	—·—	117·75
4% Renta złota węg.	—·—	88·10
5% Austr. Renta pap. nowa	—·—	92·95
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	163.50
Berlin dnia 12 września 1882.		
Wiedeń	171·—	171·80
Banknoty	171·80	172·10
Warszawa	205·75	202·15
Ruble	202·55	202·75
5% Listy zast. król. polsk.	61·70	62·80
4% „ likwidacyjne	54·75	54·80
Akcye Karola Ludwika	157·50	137·62
„ kredytowe	547·50	552·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Nr. 346.

Ogłoszenie Konkursu.

Wskutek rozporządzenia Wys. Wydziału Krajowego z dnia 29 Sierpnia 1882. L. 42931. rozpisuje się konkurs na posady następujące w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie na lat dwa, a mianowicie:

1. Sekundaryusza I. klasy z płacą roczną 600 złr., z mieszkaniem, opałem i światłem;
2. Sekundaryusza II. klasy z płacą roczną 500 złr.

Posady powyższe przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków będą przedłużone na dalsze dwa lata.

Podania znaczkiem stęplowym 50 ct. opatrzone należy wnieść do Komitetu administr. Szpitala ś. Łazarza **najdalej do dnia 25 Września 1882** albo wprost, albo przez swoją Władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra medycyny, otrzymany na jednym z Uniwers. Monarchii Austro-Węgierskiej.

Kraków dnia 5 Września 1882.

Z Komitetu administr. Szpitala ś. Łazarza.

634 1 3

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

naturalne

poleca

Główny Skład Wód Szczawnickich

379 **w handlu** 13 20

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

Mieszkanie

7 pokoi z przynależytościami w domu p. Armatowicza przy ulicy Batorego do wynajęcia od 1go Października lub 15go Września b. r. Wiadomość tamże.

618 3 3

FORTEPIANÓW **SKŁAD** w Krakowie, przy placu Szczepańskim, poleca Sz. Publiczności pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancyą **świeży transport instrumentów w wielkim wyborze.**

Przegrane fortepiany są także do sprzedania lub wynajęcia.

625 2 10 **BRONISŁAWA GABRYELSKA.**

OSOBY

każdego stanu mogą uzyskać znaczny uboczny zarobek, jeżeli zająć się zechcą sprzedażą bardzo lubianych **artykułów konsumcyi (towary jadalne).**

Oferty franco z dołączeniem marki pocztowej przysyłać należy pod adresem:

H. PŁESCH, Buda-Peszt.

588

MIESZKANIE

Mieszkanie składające się z 9 pokoi, 2 przedpokoi, 3 nyż i kuchni, oraz stajni i wozowni

od 1go Października br. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Krupniczej Nr. 19. I piętro. 637 1 3

L. 22662.

Ogłoszenie.

P. Jan Staszczyk mianowany sekwestratorem miejskim, złożył kaucyę służbową w kwocie 600 złr.

Gdy z powodu poruczenia mu obecnie innych obowiązków od dłuższego już czasu służby sekwestratorskiej nie pełni, wniósł tenże podanie o wydanie złożonej kaucyi.

Wzywa się przeto strony interesowane, aby w terminie miesięcy 3 zgłosiły się do Magistratu z swemi pretensyami, jakieby do kaucyi tegoż p. Jana Staszczyka mieć mogły z tytułu jego sekwestratorskich czynności, gdyż w razie nie wniesienia zarzutów w terminie oznaczonym, kaucya p. Janowi Staszczykowi będzie wydaną, a strony jakieby później się zgłosiły, z pretensyami ich do p. Jana Staszczyka na drogę prawa się odeszle.

Z Magistratu król. stoł. m. Krakowa

dnia 24 Sierpnia 1882 r. 582 2 3

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach

utrzymuje na składzie w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE

z fabryk krajowych i zagranicznych

CENY UMIARKOWANE.

Wzory i kosztorysy na żądanie wysyłają się pocztą. 313 12

Zakład ten zaleca się w wykonywaniu szczególniej czystością druku i gustownym układem

DZIEŁA
BROSZURY
OGŁOSZENIA
RACHUNKI
PROGRAMY
BILETY WIZYTOWE
NACZÓŁKI na LISTY
i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

W KRAKOWIE

ULICA Św. JANA.

TABELE
CYRKULARZE
ZAPROSZENIA
CENNIKI
ETYKIETY
KARTY POŚMIERTNE
NACZÓŁKI na KOPERTY
i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

W Cyrku obok Hotelu P. Kleina

we Środę d. 13 Września o godz. 7½ wieczór

Wielkie Przedstawienie Piccolominiego

prestidigitatora polskiego

z dziedziny wyższej szkoły magii, doświadczeń fizycznych, spirytyzmu i magnetyzmu. — Bliższe szczegóły w afiszach. 635

300 złr. każdemu zapłaci się, komu

Plaster Rheumatyczny Dra Szydłowskiego

Faubourg St. Denis 56, w Paryżu,

nie tylko wszelkie boleści rheumatyczne ulży, ale nawet po kilkukrotnem użyciu radykalnie od wszelkich słabości rheumatyzmowych wyleczy. — Cena jednej sztuki 3 złr. Obstalunki przyjmuje **wyłącznie „Agence de Pologne"** Boulevard de Strasbourg Nr. 43 **w Paryżu.** Korespondencya po polsku.

PODZIĘKOWANIE.

Ja podpisana cierpiałam od dłuższego czasu na rheumatyczny ból i zawrot głowy, tak że ani w nocy ani w dzień spać nie mogłam. Po 14-dniowem używaniu PLASTRU RHEUMATYCZNEGO Dra SZYDŁOWSKIEGO, nie tylko że straciłam zupełnie rheumatyzm w głowie, ale nadto czuję się być o wiele zdrowszą na ciele. Z wdzięczności polecam każdemu cierpiącemu ten radykalny środek.

Paryż 24 Czerwca 1882. (Rue Lettellier 30, Grenelle, Paris), **F. Vasseur** m. p.

W mojej obecności owo podziękowanie przez panią F. Vasseur podpisane. Paryż 24 Czerwca 1882. Komisarz policyi 15 dzielnicy **Rainer** m. p. 561 4 13

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

Ważne dla W. p. p. Obywateli w Przemyślu i okolicy.

Upoważniłem mego zastępcę podczas pobytu na Wystawie zakładać **dzwonki elektryczne i Waterclosety** nadkanałowe i pokojowe **po bardzo przystępnych cenach.**

Wzory można widzieć w pawilonie wystawy.

597 10 10 **W. KOSYDARSKI.**

Z pierwszego nakładu pozostałe exemplarze dziełka pod napisem:

Zasady ameliaryi rolnych

są po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. do nabycia u autora

A. Kazimierza Krzyżanowskiego, inżyniera w **Tarnowie.** 619 2 3

Antoni Pauly

c. k. uprz. fabrykant

TOWARÓW ŁÓŻKOWYCH

Wiedeń VIII.

Lerchenfelderstrasse 36

poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków **towarów łóżkowych,** niemniej **pierza do łóżek, puchu, puchu gęsiego i włósia końskiego.**

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

392 11 30

2000

najsławniejszych lekarzy europejskich poświadczyło i uznało, że z wszystikch istniejących środków dla konserwowania ust i zębów, najlepsze są środki

Dra POPPA.

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w leczniczym oddziale słynnego profesora dra Draschego pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa najsławniejszych lekarzy

Medale z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust



Dra J. G. Poppa.

c. k. nadwornego dentysty

w Wiedniu,

I., Bognergasse 2,

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **1 wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklannych po złr. 1·12, uznany środek do czyszczenia zębów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 c.

PLOMBA DO ZĘBÓW. praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko zł. 2·10

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent.

Upraszam Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny. [143-10-19]

Składy moich preparatów utrzymuja w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stocmar apt. J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod Złotą Głową", J. Nowakowska róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGORZU p. Skalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Miczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt. i A. Teneczyn apt., w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.: w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; w WIŚNICZU D. Chalbazany apt.; w NOWYM TARGU K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołaczone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch, w Czerniewcach W. Beldowicz; w Warszawie H Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski, w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

191-6

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 12/9.

		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	57 50	58 —
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 64
	20-to Frankówka złota	9 38	9 42
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 75	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 25	87 —

Lwów, dnia 9/9.

		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	305 —	308 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 40
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —

Wiedeń, dnia 9/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 80	76 95
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 30	77 45
4	„ „ złota „ „ 100	95 35	95 50
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 —	93 15
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 50	121 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 75	135 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 —	147 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 25	119 50
4	„ „ „ „ 100	88 15	87 30
5	„ pap. „ „ „ 100	87 20	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 50	110 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 50	114 80
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	35 —	35 25
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 25

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	92 —	92 40
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	99 80	100 40
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 50	102 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 25	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 65	100 80
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	95 50	95 75

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 75	95 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	98 30	98 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 50	96 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 95
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 20
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 25	134 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 70	95 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 10	92 70

L O S Y.

		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 75	175 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	— —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 35	20 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	21 —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 75	48 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	121 —	121 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 50	117 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	237 —	239 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	318 —	318 75
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	306 —	307 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank na 100 złr.	125 75	126 —

AKCYE KOLEJOWE.

		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	174 75	175 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2767 —	2772 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 25	193 50
5	Karola Ludwika na 210 „	318 75	319 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 25	148 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 —	172 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 25	25 50
bez %	Prag Duxer	60 25	60 50
5	Rudolfa na 200 złr.	165 75	167 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 25	163 75
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	352 —	352 60
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	153 50	154 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 50	163 —
5	Nordosty na 200	163 25	163 75

W A L U T Y.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki „ „	9 46	9 47
	20-to Markówka „ „	11 65	11 66
	Poł-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 73	9 75
	Funty szterling „ „	11 85	11 90
	Tureckie liry złote „ „	10 76	10 78
	Banknoty włoskie „ „	46 35	46 45
	Ruble papierowe „ „	117 75	118 —

Warszawa, dnia 9/9.

		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 25	99 50
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 40	86 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 20
	„ „ „ „ IIa „	91 50	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	91 25	91 4[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.